

Ks. Wojciech Góralski  
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

### **Problem istoty małżeństwa oraz istoty zgody małżeńskiej. Refleksja antropologiczna**

Jakkolwiek ustawodawca kościelny, mając niewątpliwie na uwadze Regułę 202 *Digestów* Justyniańskich: „Omnis definitio in iure civili periculosa est: parum est enim, ut non subverti possit”<sup>1</sup>, nie zdecydował się na pomieszczenie w KPK z 1917 roku definicji małżeństwa, to jednak w kan. 1081 tej kodyfikacji znalazło się jasne wskazanie istotnego przedmiotu zgody małżeńskiej: przekazywane i przyjmowane przez strony w akcie woli prawo do ciała („ius in corpus”), trwałe i wyłączone w odniesieniu do aktów przez się zdolnych do zrodzenia potomstwa. Wzbogacenie tego ujęcia teologicznego: najpierw przez encyklikę Piusa XI *Casti connubii* z 1930 roku<sup>2</sup>, a następnie przez Konstytucję duszpasterską *Gaudium et spes* (nn. 48-52) Soboru Watykańskiego II, nie pozostało bez znaczącego wpływu na sformułowania prawne. Sprawilo więc, że w KPK z 1983 roku pojawiła się opisowa definicja małżeństwa, określonego w kan. 1055 § 1 jako „przymierze, przez które mężczyzna i kobieta ustanawiają pomiędzy sobą wspólnotę całego życia skierowaną ze swojej natury ku dobru małżonków oraz ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa, podniesioną przez Chrystusa – pomiędzy ochrzczonymi – do godności sakramentu”.

Tego rodzaju określenie małżeństwa rodzi fundamentalne pytanie: co jest jego istotą? KPK nie określił bowiem istoty małżeństwa,

---

<sup>1</sup> D. 50.17.202.

<sup>2</sup> AAS 22 (1930), s. 539-592.

wspominając jedynie o istotnych przymiotach małżeństwa (kan. 1056 KPK), jego istotnych elementach (kan. 1101 § 2 KPK), istotnych prawach i obowiązkach małżeńskich (kan. 1095, n. 2 KPK) oraz istotnych obowiązkach małżeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK).

W poszukiwaniu istoty małżeństwa nie sposób pominąć rolę zgody małżeńskiej, którą kan. 1057 § 2 KPK określa jako akt woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie przekazują się i przyjmują w celu ustanowienia małżeństwa; natomiast § 2 tego kanonu jednoznacznie wskazuje na zgodę małżeńską jako przyczynę sprawczą małżeństwa (powstającego): „*Matrimonium facit partium consensus [...]*”<sup>3</sup>; te dwie rzeczywistości pozostają ze sobą w ścisłym powiązaniu.

W zwięzłej refleksji nad istotą małżeństwa oraz istotą zgody małżeńskiej uwzględniona zostanie jedynie perspektywa antropologiczna.

## 1. Naturalny charakter małżeństwa i zgody małżeńskiej

Dociekania doktryny nad małżeństwem, w których uwzględnia się również kan. 1057 § 1 KPK, zaowocowały przyjęciem upowszechnionego poglądu, w myśl którego istotą małżeństwa *proprie dictum*, a więc małżeństwa *in facto esse* jest powstający między mężczyzną i kobietą nierozzerwalny i sakramentalny (u ochrzczonych) węzeł małżeński będący relacją prawną<sup>4</sup>, skierowany ku dobru małżonków oraz zrodzeniu i wychowaniu potomstwa<sup>5</sup>. Gdy chodzi zaś o istotę

---

<sup>3</sup> J. Hervada zwraca uwagę na to, że jakkolwiek terminy „pakt małżeński” i „zgoda małżeńska” traktuje się często jako synonimy, to jednak nie jest to właściwe, ponieważ zgoda małżeńska, choć jest aspektem istotnym paktu małżeńskiego, nie wyczerpuje jego pełnej treści; np. forma kanoniczna jest również elementem paktu (*Studi sull'essenza del matrimonio*, Milano 2000, s. 281, przyp. 6).

<sup>4</sup> „Istotny wymiar prawny małżeństwa tkwi w tym [małżeńskim – W.G.] węźle”, powiedział Benedykt XVI. Zob. *Discorso alla Rota Romana*, 27 I 2007, AAS 97 (2007), s. 89.

<sup>5</sup> Zob. C. J. ERRÁZURIZ M., *Sul rapporto tra il consenso e il matrimonio: il consenso quale atto umano che assume l'altra persona nella sua dimensione coniugale naturale*, w: H. FRANCESCHI, M. A. ORTIZ (red.), *Verità nel consenso e capacità di*

małżeństwa *improprrie dictum*, inaczej *matrimonium in fieri*, to przyjmuje się, że jest nią wzajemne i całkowite przekazanie przez kontrahentów w ich płciowości<sup>6</sup>, choć nie brak przedstawicieli doktryny wskazujących tutaj na zgodę małżeńską<sup>7</sup>.

Jak zauważa J. Hervada, istota małżeństwa powinna być rozpatrywana przez prawo, ponieważ taką istotą jest węzeł prawny; jednak małżeństwo, instytucja prawa naturalnego, nie jest wyłącznie węzłem prawnym<sup>8</sup>. Mając właśnie na względzie pochodzenie małżeństwa z prawa naturalnego, kanonista hiszpański twierdzi, że owa relacja prawna jest „jednością w naturach” („unità nelle nature”), uprzednią w stosunku do jakiegokolwiek działania pary małżeńskiej jako takiej, która to jedność pociąga za sobą wspólnotę życia i miłości<sup>9</sup>.

„Małżeństwo, podkreśla J. Hervada, nie jest węzłem, którego istnienie zależy od konsensu, ponieważ nie jest to węzeł lub relacja, która polega na woli trwającej i wiążącej – woli «naleźnej» i zobowiązanej, lecz jest relacją prawną prawa naturalnego”<sup>10</sup>. Powstająca

---

*donazione. Temi di diritto matrimoniale e processuale canonico*, Roma 2009, s. 51-52; U. NAVARRETE, *Foedus coniugale, amor, sacramentum, attenta doctrina Concilii Vaticani II*, w: *Acta Conventus internationalis canonistarum (Romae 20-25 maii 1968)*, Roma 1970, s. 648-652. J. R. Keating za istotę małżeństwa *in facto esse* uważa wspólnotę życia. Zob. *The caput nullitatis in «Insanity Cases»*, *The Jurist* 22 (1962), s. 391-411; Jak słusznie zauważa C. J. Errázuriz, *matrimonium in facto esse* często myli się z życiem małżeńskim. Zob. *Sul rapporto...*, art. cyt., s. 52.

<sup>6</sup> Zob. P. A. BONNET, *Essenza, proprietà essenziali, fini e sacramentalità (cann. 1055-1056)*, w: P. A. BONNET, C. GULLO (red.), *Diritto matrimoniale canonico*, t. 1, Città del Vaticano 2002, s. 109; C. J. ERRÁZURIZ M., *Sul rapporto...*, art. cyt., s. 60; A. SOB CZAK, *Czym jest chrześcijańskie małżeństwo? Istota chrześcijańskiego małżeństwa w świetle kanonistyki*, Poznań 2006, s. 271-277.

<sup>7</sup> Zob. A. SOB CZAK, *Czym jest chrześcijańskie małżeństwo?*, dz. cyt., s. 152-153. Jak się wydaje, zgoda małżeńska, jako przyczyna sprawcza małżeństwa, nie należy do jego istoty.

<sup>8</sup> J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. s. 271.

<sup>9</sup> Tamże, s. 275.

<sup>10</sup> „Il matrimonio non è un vincolo la cui esistenza dipenda dal consenso, perché non è un vincolo o una relazione che consiste in una volontà continuata et impegnata – in una volontà dovuta, obbligata –, ma è una relazione giuridica di diritto naturale”. – Tamże, s. 284-185.

należność, owszem, ma aspekt woli zobowiązanej, lecz przede wszystkim i zasadniczo jest należnością prawa naturalnego [podkr. – W.G.]. Współposiadanie, wzajemne uczestnictwo i komunikacja, w których wyraża się w istocie jedność w naturach (mężczyzny i kobiety), są węzłem prawa naturalnego. Wybitny przedstawiciel doktryny dodaje, że w myśl znanej starożytnej glosy naturą jest Bóg<sup>11</sup>, to On więc – poprzez naturę – łączy mężczyznę i kobietę węzłem małżeńskim („Deus coniunxit”), respektując przy tym wolność człowieka<sup>12</sup>. Można zatem powiedzieć, że prawo naturalne, czyli Bóg, łączy małżonków, i że zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą tego węzła<sup>13</sup>.

Biorąc pod uwagę to, że każdy dysponuje tego rodzaju wolnością, można powiedzieć, że zgoda małżeńska powoduje przejście od możliwości do aktu. To właśnie sprawia, że konsens małżeński jest prawdziwą przyczyną sprawczą małżeństwa, jest bowiem czynnikiem, który umożliwia owo przejście od możliwości do aktu, przy czym węzeł małżeński (jako taki) nie jest „zawijany” przez konsens, lecz przez naturę. Mówiąc inaczej, mężczyzna i kobieta, poprzez swój status ontologiczny, czyli status stworzenia, są – w sposób naturalny – skierowani jedno ku drugiemu, i to z samej natury. Pozostaje tylko powziąć zgodę małżeńską, która u mężczyzny i kobiety konkretyzuje owo ogólne przeznaczenie kobiety dla mężczyzny i mężczyzny dla kobiety. Węzeł małżeński nie jest więc węzłem konsensualnym, lecz naturalnym, choć jednocześnie jest węzłem prawnym<sup>14</sup>.

Akcentując charakter konsensu małżeńskiego jako *causa efficiens matrimonii*, J. Hervada zauważa, że konsens ten nie jest ani warunkiem *sine qua non* ani warunkiem prawowitości małżeństwa, lecz po prostu jego przyczyną<sup>15</sup>. Ten charakter konsensu wyrażają już starożytne aforyzmy – takie, jak: *Non concubitus sed consensus matrimonium facit* czy *Consensus et non amor matrimonium facit*. Te

---

<sup>11</sup> Glossa *ius naturalne*, Inst. 1.2; Glosa *natura*, D. 1.1.1,3.

<sup>12</sup> Mt 19,6.

<sup>13</sup> J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 285.

<sup>14</sup> Tamże, s. 288.

<sup>15</sup> Tamże, s. 280.

i inne stwierdzenia odzwierciedlają w istocie tę samą ideę, według której małżeństwo, będące trwałą jednością, nie powstaje na mocy jakiegoś faktu, lecz wyłącznie na mocy dobrowolnej woli kontrahentów, czyli przez zgodę małżeńską. Dzieje się tak dlatego, ponieważ człowiek jest osobą, a istotnym wymiarem osoby jest panowanie nad własnym *esse*. Zasada ta, pochodząca z prawa naturalnego, sprawia, że „żadna władza ludzka nie może zgody małżeńskiej uzupełnić” (kan. 1057 § 1 KPK). Panowanie nad własnym *esse* posiada wyłącznie osoba właśnie dlatego, że jest osobą. Nic też dziwnego, że wolność zgody małżeńskiej należy do praw człowieka. Każda interwencja osób trzecich, która zastępowałaby, ograniczała lub manipulowała procesem dobrowolnego oddania się w małżeństwie, stanowiłaby poważny zamach na osobowość człowieka, na jego niezbywalne prawo, którego kontrahent nie może być pozbawiony. Żaden fakt, żadne wydarzenie, żaden akt – poza aktualnym, wolnym i wyraźnym aktem wzajemnego oddania się i przyjęcia kontrahentów – nie jest zdolny do spowodowania zaistnienia węzła małżeńskiego<sup>16</sup>.

Na charakter naturalny małżeństwa, zgody małżeńskiej i węzła małżeńskiego zwraca uwagę także C. J. Errázuriz podkreślając, że refleksja nad naturalnym wymiarem małżeństwa pozwala dostrzec, iż małżonkowie jednoczą się jako osoba-mężczyzna i osoba-kobieta, odniesienie zaś do wymiaru naturalnego ich męskości i kobiecości ma decydujące znaczenie dla rozumienia samej istoty małżeństwa. Nadmieniamy jednocześnie, że osobista więź małżeńska powstaje właśnie na naturalnej płaszczyźnie męskiego i kobiecego sposobu bycia osobą ludzką<sup>17</sup>.

Podobne stanowisko zajmuje J. I. Bañares. Wychodząc z założenia, że oblubieniec i oblubienica – jako osoby – są obrazem Boga nie tylko w swojej sferze duchowej, lecz również w swoim wymiarze cielesnym, uznaje, że męskość i kobiecość są darami komplementarnymi, a jednocześnie różniącymi się między sobą. Stają się czymś jednym w istnieniu, ponieważ natura ludzka sprzyja komplementarności

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 281-282.

<sup>17</sup> J. ERRÁZURIZ M., *Sul rapporto...*, art. cyt., s. 53.

mężczyzny i kobiety oraz kieruje ich ku celom szczególnym. Wolność nupturientów wyraża się w darze i akceptacji paktu małżeńskiego, ustanawiając ich wzajemnie uczestnikami bycia mężczyzną i kobietą poprzez tytuł prawny wzajemnej współwłasności. Jedność ta polega na uczestnictwie – prawnym i ontologicznym – w posiadaniu siebie samego przez fakt bycia osobą. Z powodu węzła prawnego małżeństwo niesie ze sobą wzajemną współwłasność w męskości i kobiecości, i w ten sposób oboje małżonkowie pozostają jednością „w naturach”<sup>18</sup>.

Wątek dotyczący znaczenia naturalnego wymiaru małżeństwa dla lepszego zrozumienia zgody małżeńskiej obecny jest również w magisterium papieskim. Jan Paweł II, w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 1 lutego 2001 roku powiedział: „Sam akt zgody małżeńskiej rozumie się lepiej w relacji do wymiaru naturalnego unii małżeńskiej. Jest to rzeczywiście obiektywny punkt odniesienia, w stosunku do którego osoba przeżywa swoją naturalną skłonność. Stąd pochodzi normalność i prostota prawdziwego konsensu [...]. Przedstawić zgodę jako przystąpienie do jakiegoś schematu kulturowego lub prawa pozytywnego nie jest realne i stanowi ryzyko bezużytecznego komplikowania w rozpoznaniu ważności małżeństwa. Chodzi o ocenę, czy osoby, poza identyfikacją osoby drugiej strony, rozumiały rzeczywiście istotny wymiar naturalny swojej «małżeńskości», która z konieczności wewnętrznej implikuje wierność, nierozzerwalność i potencjalne ojcostwo/macierzyństwo, które to dobra dopełniają relację sprawiedliwości”<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> J. I. BAÑARES, *Antropologia cristiana e dimensione giuridica del matrimonio*, w: P. A. BONNET, C. GULLO (red.), *Diritto matrimoniale canonico*, t. 1, dz. cyt., s. 25-33; por. J. HERVADA, *Diálogos sobre el amor y el matrimonio*, Pamplona 1987, s. 262-263.

<sup>19</sup> „Lo stesso atto del consenso matrimoniale si comprende meglio in rapporto alla dimensione naturale dell’unione. Questo infatti è l’oggettivo punto di riferimento rispetto al quale la persona vive la sua naturale inclinazione. Da qui la normalità e semplicità del vero consenso. Rappresentare il consenso quale adesione ad uno schema culturale o di legge positiva non è realistico, e rischia di complicare inutilmente l’accertamento della validità del matrimonio. Si tratta di vedere se le persone, oltre ad identificare la persona dell’altro, hanno veramente colto l’essenziale dimensione naturale della loro coniugalità, la quale implica per l’essenza intrinseca la

Godne uwagi jest i takie stwierdzenie Ojca świętego: „Nie ulega wątpliwości, że węzeł małżeński pochodzi od konsensu, to jest od aktu woli mężczyzny i kobiety; lecz konsens ten aktualizuje możliwość już istniejącą w naturze mężczyzny i kobiety [podkr. – W.G.]. W ten sposób sama nierozwalna moc węzła opiera się na naturalnym istnieniu unii dobrowolnie ustanowionej między mężczyzną i kobietą”<sup>20</sup>.

W podobnym duchu wypowiedział się Benedykt XVI w alokucji do Roty Rzymskiej w dniu 27 stycznia 2007 roku: „Z całą pewnością każde małżeństwo jest owocem wolnej zgody małżeńskiej mężczyzny i kobiety, jednak wolność tego aktu wprowadza w czyn zdolność naturalną przynależną męskości i kobiecości [podkr. – W.G.]. Unia małżeńska urzeczywistnia się na mocy zamysłu samego Boga, który stworzył ich mężczyzną i kobietą i dał im możliwość łączenia na zawsze wymiarów naturalnych i komplementarnych swoich osób”<sup>21</sup>.

Należy zatem przyjąć, że postrzeganie małżeństwa w jego wymiarze naturalnym pozwala pełniej zrozumieć szczególny charakter praktyczny aktu zawarcia tego związku. Nie chodzi jedynie o fakt, że przedmiot tego aktu dotyczy postępowania ludzkiego. Akt zawarcia małżeństwa wpływa bowiem realnie na *esse* samych osób, które go podejmują: w tym znaczeniu, że między nimi powstaje prawdziwa relacja sprawiedliwości dotycząca ich natur. Prawa i obowiązki pochodzące z zawiazania węzła małżeńskiego są konsekwencją rzeczywistości mającej fundament prawny, realizujący się poprzez konsens

---

fedeltà, l'indissolubilità e la potenziale paternità/maternità, quali beni che integrano una relazione di giustizia”. – GIOVANNI PAOLO II, *Discorso alla Rota Romana*, 1 II 2001, AAS 93 (2001), s. 363.

<sup>20</sup> „Certo, il vincolo è causato dal consenso, cioè da un atto di volontà dell'uomo e della donna; ma tale consenso attualizza una presenza già esistente nella natura dell'uomo e della donna. Così la stessa forza insolubile del vincolo si fonda sull'essere naturale dell'unione liberamente stabilita tra l'uomo e la donna”. – Tamże, s. 362.

<sup>21</sup> „Certamente ogni matrimonio è frutto del libro consensu dell'uomo e della donna, però la sua libertà traduce in atto la capacità naturale inerente alla sua maschilità e femminilità. L'unione avviene in virtù del disegno di Dio stesso, che uomo e donna li creò e gli diede il potere di unire per sempre le dimensioni naturali e complementari delle loro persone”. – BENEDETTO XVI, *Discorso alla Rota Romana*, 27 I 2007, dok. cyt., s. 89.

małżeński, a więc ustanowione małżeństwo. W rezultacie to ostatnie nie jest owocem zdolności kreatywnej kontrahentów, ani zgodności ich woli z wolą ustawodawcy. Małżeństwo jest możliwe jedynie wówczas, gdy jest „poprzedzone” istotowo przez naturę ludzką, z taką determinacją, która posiada istotę wspólną wszystkim i poszczególnym przypadkom jej realizacji<sup>22</sup>.

## 2. W poszukiwaniu istoty małżeństwa

Należy zgodzić się z A. Malo, który poddaje krytyce upatrywanie istoty małżeństwa *in facto esse* w jedności osób, rozumianej tak w znaczeniu fizycznym (*ius in corpus*)<sup>23</sup>, jak i „personalistycznym” (*communio vitae*)<sup>24</sup> (w obu przypadkach za istotę małżeństwa *in fieri* uważa się zgodę małżeńską). „Wspólnota życia i miłości, powie J. Hervada, powstaje z istoty małżeństwa, lecz nie jest jego istotą”<sup>25</sup>. Wspomniane postrzeganie istoty małżeństwa (w obu przypadkach) niesie ze sobą radykalne oddzielenie małżeństwa *in fieri* od małżeństwa *in facto esse*. Błędem w obu tych koncepcjach jest poza tym to, podkreśla A. Malo, iż do przeszkód pochodzących z wad konsensu małżeńskiego oraz impotencji dodaje się przeszkody dotyczące wspólnoty życia, tj. niezdolność do podjęcia odnośnych obowiązków. Tymczasem, jak to potwierdził Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 1987 roku, teza taka może prowadzić do mylenia dojrzałości psychicznej, która byłaby momentem docelowym rozwoju ludzkiego, z dojrzałością w znaczeniu kanonicznym, która stanowi niezbędną „punkt wyjścia” wymagany do ważności małżeństwa<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> J. ERRÁZURIZ M., *Sul rapporto...*, art. cyt., s. 56.

<sup>23</sup> Taki pogląd reprezentuje P. Gasparri. Zob. *Tractatus de matrimonio*, Città del Vaticano 1932, s. 15.

<sup>24</sup> Reprezentantem takiej wizji jest J.R. Keating, Zob. *The caput nullitatis...*, art. cyt., s. 395-396.

<sup>25</sup> „La comunità di vita ed amore nasce dall’essenza del matrimonio, ma non è la sua essenza”. – J. HERVADA, *Studi sull’essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 274.

<sup>26</sup> GIOVANNI PAOLO II, *Discorso alla Rota Romana*, 5 II 1987, AAS 79 (1987), s. 1457.



Koncepcja zatem upatrująca istotę małżeństwa w kontrakcie lub we wspólnocie życia nie jest właściwa. Małżeństwo nie powinno być rozumiane na sposób innych rodzajów kontraktów, nawet jeśli węzeł małżeński, podobnie jak w innych umowach, jest źródłem praw i obowiązków małżonków; nie należy też małżeństwa utożsamiać zwyczajnie ze wspólnotą życia. Ma ono własne cechy charakterystyczne, które odróżniają je istotowo od innych umów i zwykłych wspólnot życia, a są nimi: płciowość małżonków, która może być zintegrowana w ich osobach jedynie poprzez wzajemne oddanie się, oraz zgoda małżeńska jako źródło niezatartego węzła między małżonkami. Można powiedzieć, że ta ostatnia, będąca wyrazem wzajemnego oddania się małżonków, poza umożliwieniem owej integracji ich płciowości, stwarza nową rzeczywistość w postaci relacji małżeńskiej<sup>27</sup>.

Zdaniem A. Malo, przywołana wyżej teza J. Hervady, w myśl której istotą małżeństwa zaistniałego jest węzeł prawny będący „jednością w naturach” uprzednią w stosunku do jakiegokolwiek działania pary małżeńskiej jako takiej, sytuuje się między dwiema wspomnianymi już koncepcjami ekstremalnymi: tradycyjną, dostrzegającą istotę małżeństwa w *ius in corpus*, a tą, która wskazuje tutaj na pewien personalizm w postaci *communio vitae*. W świetle takiego ujęcia małżeństwo nie polegałoby ani na jedności ciał (w przeciwieństwie do rzeczników *ius in corpus*) ani na działaniach podejmowanych przez małżonków wspólnie (w przeciwieństwie do zwolenników dostrzegania istoty małżeństwa w *communio vitae*)<sup>28</sup>.

Zastanawiając się nad treścią zwrotu „jedność w naturach”, należy wyjść od idei natury, która to idea według J. Hervady, jakkolwiek jest sformułowana w sposób metafizyczny, to jednak wykracza poza kategorie przez niego przyjęte. Zachodzi więc potrzeba interpretacji antropologicznej owych pojęć.

---

<sup>27</sup> A. MALO, *Capacità consensuale di contrarre matrimonio in prospettiva antropologica*, w: H. FRANCESCHI, M. A. ORTIZ (red.), *Discrezione di giudizio e capacità di assumere: la formulazione del canone 1095*, Milano 2013, s. 33; Zob. także J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 275.

<sup>28</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 34.

J. Hervada wyraźnie odróżnia istotę małżeństwa (*in facto esse*), czyli „jedność w naturach”, od zgody małżeńskiej (zasada formalna węzła małżeńskiego), a tym samym od wspólnoty życia lub trwającego w czasie rozwoju małżeństwa. Według wymienionego kanonisty płciowość należy rozumieć nie tylko w znaczeniu metafizycznym (właściwość przynależna *per se* istocie ludzkiej), lecz także w ujęciu antropologicznym: jako sposób bycia tejże istoty ludzkiej. Chodzi o właściwość bardzo szczególną, którą stanowi męskość i kobiecość, gdzie różnica dotyczy nie tylko sfery fizycznej, lecz i duchowej. Płciowość ludzka, inaczej seksualność, poza zdolnością fizyko-psycho-seksualną, obejmuje także inklinację osoby ku płci przeciwnej; jest sposobem bycia osobą, na którym opiera się własna tożsamość w stosunku do drugiej osoby, w szczególności poprzez naturę: do osoby płci przeciwnej. Nie jest to jednak zwykła inklinacja po prostu dana, jest ona przede wszystkim zadaniem dotyczącym spersonalizowania własnej płciowości osobowej, a więc dotyczącej relacji, szczególnie międzyosobowej, jaką jest relacja małżeńska. Gdy więc mówi się o płciowości ludzkiej, lepiej jest używać kategorii „stan płciowości”, inaczej „status płciowości” („*conditio sessuata*”), odnosząc termin „płciowość” w stosunku do tego wszystkiego, co dotyczy zwykłej możliwości naturalnej<sup>29</sup>.

A. Malo wyciąga stąd wniosek, że można twierdzić, iż istotą małżeństwa jest jedność osób w naturze, rozumianej bardziej jako stan płciowości, niż jako jedność „w naturach”. Dodaje, że w rzeczywistości, męskość i kobiecość nie są dwiema cechami naturalnymi, lecz dwoma różnymi sposobami bycia osobą, stosownie do stanu płciowości odpowiadającemu jednej i tej samej naturze. To zaś implikuje, że natura każdej osoby jest jedna – nie w sensie pewnej całości (jaką byłaby całość złożona z męskości i kobiecości), lecz w znaczeniu całkowitego zdeterminowania. Ponieważ chodzi o determinację komplementarną tej samej natury, to stan płciowości męskiej pozostaje w sposób naturalny we wzajemnej relacji ze stanem płciowości żeńskiej, i odwrotnie. Właśnie na tej naturalnej relacji, bardziej

---

<sup>29</sup> J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 275.

niż na siłach naturalnych, opiera się relacja małżeńska. Ostatecznie małżeństwo jest związkiem dwojga osób w tym, co wspólnie dzielą w sposób komplementarny: ów stan ludzkiej płciowości<sup>30</sup>.

Rozróżnienie pomiędzy osobą, niepowtarzalnym podmiotem stanu płciowości, i samym stanem płciowości, który jest determinacją wspólnej natury ludzkiej, pozwala wyjaśnić, dlaczego – w odróżnieniu od tego, co się zdarza u zwierząt – osoba nie ma żadnej potrzeby przejścia od wzajemnej relacji naturalnej z osobą innego stanu płciowego do relacji małżeńskiej. Małżeństwo więc, bardziej niż akt koniecznej możliwości, jest realizacją możliwości opartej na wzajemnym stosunku naturalnym zachodzącym pomiędzy stanem płciowości męskiej i żeńskiej<sup>31</sup>.

Na pytanie, dlaczego osoba jako taka nie ma potrzeby relacji małżeńskiej, należy odpowiedzieć następująco: dzieje się tak, ponieważ celem osoby nie jest rodzenie potomstwa, lecz przekazanie siebie, które jest doskonałą i w pewnym sensie „rodzące”. Stan płciowości, poprzez odniesienie naturalne do innej osoby pozwala z pewnością wyjść z własnego „ja”, co jest warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, by móc się oddać innej osobie. Dlatego też jedność małżeńska jest niewątpliwie sposobem najbardziej powszechnym przekazania siebie. W nim to, poczynając od własnego stanu płciowości, osoba daje siebie samą drugiej osobie, która – na mocy stanu płciowości komplementarnej i wzajemnej – może ją przyjąć, oddając się ze swojej strony<sup>32</sup>.

Można zatem powiedzieć, że istotą małżeństwa jest jedność osób w naturze poprzez wzajemny dar siebie. Jeśli jednak mówi się o darze siebie, to oznacza, że pewne wady, jak np. brak powściągliwości, są przeciwne istocie małżeństwa – jak więc może być możliwe danie

---

<sup>30</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 36-38; Zob. także J. MARIAS, *Antropologia metafisica*, Madrid 1970, s. 160.

<sup>31</sup> Zob. H. FRANCESCHI, *L'incapacità relativa esplicita ed implicita*, w: H. FRANCESCHI, J. LLOBELL, M. A. ORTIZ (red.), *La nullità del matrimonio: temi processuali e sostantivi in occasione della „Dignitas connubii”*, Roma 2005, s. 382.

<sup>32</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 39-40.

siebie, jeśli jedna ze stron w jakiś sposób nie panuje nad sobą? (nie oznacza to, że osoba, by mogła zawrzeć małżeństwo, powinna posiadać cnotę czystości, lecz raczej to, że powinna mieć pewne panowanie nad sobą)<sup>33</sup>. Wynika stąd, że pojęcie natury, które stanowi podstawę jedności małżeńskiej, nie jest czystą możliwością naturalną, lecz przede wszystkim jest możliwością relacyjną. Przyjmując to, A. Malo wyraża opinię, że zasadność tezy J. Hervady o istocie małżeństwa, o prawdziwości której i on jest przekonany, nie wynika z faktu, że jedność w naturze realizuje naturalna inklinacja płciowości, lecz wynika ona z faktu, iż jedność w naturze jest sposobem bardziej powszechnym realizacji powołania osoby do daru z siebie. W rzeczywistości, danie siebie – poza tym, że mieści w sobie początkową integrację własnego stanu płciowości – jest źródłem dalszej integracji poprzez akceptację ze strony drugiej osoby z komplementarnym stanem jej płciowości. W rezultacie, w małżeństwie odkrywa się istotną relację między integracją stanu płciowości i daniem siebie<sup>34</sup>.

Jeśli jednak jedność w naturze mieści w sobie stan płciowości i przede wszystkim oddanie się osobowe, to wówczas – zauważa A. Malo – koncepcja J. Hervady dotycząca istoty małżeństwa nie wydaje się tak prosta, jak mogła się wydawać z perspektywy ontologicznej płciowości jako przymiotu, być może nawet własnego. Co więcej, tego rodzaju wizja istoty małżeństwa jest ewidentnie mniej zrozumiała niż ta, która wskazuje na *ius in corpus* lub *communio vitae*, ponieważ wydaje się łatwiej zrozumieć, że ciała mogą być nawzajem posiadane i ofiarowane lub że działania dwóch osób mogą być wspólnie dzielone, niż wzajemne oddanie się dwóch osób według ich stanu płciowości. Mimo to jednak, podkreśla A. Malo, ujęcie istoty małżeństwa jako jedności w naturze, rozumiane w znaczeniu antropologicznym nie tylko nie jest oderwane od rzeczywistości, lecz rzuca nowe światło

---

<sup>33</sup> Zob. J. HERVADA, P. LOMBARDIA, *El Derecho del Pueblo de Dios*, t. 3/1: *Derecho matrimonial*, Pamplona 1973, s. 77.

<sup>34</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 40-41.

na szereg kwestii praktycznych, także w zakresie kanonicznym, pozostawionych bez odpowiedzi przez różne teorie<sup>35</sup>.

Pytając z kolei o sposób, w jaki realizuje się małżeństwo i jakie są jego cechy charakterystyczne, wypadnie odnieść się do twierdzeń w tym względzie J. Hervady. Wymieniony kanonista utrzymuje, że jedność natur powstaje poprzez węzeł małżeński udziału i wzajemnej komunikacji męskości i kobiecości – rozumianych jako całkowita zróżnicowana struktura duchowa i cielesna, na mocy której mężczyzna i kobieta czynią się wzajemnymi współposiadaczami. Przez owo współposiadanie oboje małżonkowie uczestniczą – prawnie, nie zaś ontologicznie (ponieważ nie byłoby to możliwe) – we władaniu, które każdy z nich ma przez fakt bycia osobą; czymś jasnym jest, że uczestnictwo to jest ograniczone do męskości i do kobiecości. Małżeństwo przed zaistnieniem: w jedności działania, życia i miłości, jest węzłem prawnym w istnieniu, jest jednością w naturach (mężczyzny i kobiety)<sup>36</sup>.

Komentując dyskurs J. Hervady, A. Malo stwierdza, iż teza tego pierwszego wydaje się być podobna do tezy zwolenników kontraktu, podobnie bowiem jak oni uznaje on, iż węzeł małżeński czyni małżonków zdolnymi do wzajemnego współposiadania. W przypadku J. Hervady chodzi jednak o szczególny rodzaj posiadania; nie jest ono ani posiadaniem natury ontologicznej (panowanie nad sobą, które przez fakt bycia osobą posiada każdy), ani posiadaniem wyłącznie ciała, lecz męskości i kobiecości drugiej osoby<sup>37</sup>.

### **3. Zgoda małżeńska czynnikiem sprawiającym przejście z możliwości do aktu**

Gdy chodzi o sposób uczestniczenia kogoś drugiego we własnym stanie płciowości, to jest to możliwe za pośrednictwem konsensu małżeńskiego, który aktualizuje możliwość dotyczącą jedności w naturach;

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 41.

<sup>36</sup> J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 275.

<sup>37</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 42.

poprzez konsens każdy z małżonków daje się drugiemu jako mąż i żona. W ten sposób konsens ten jest w stanie „wziąć kogoś drugiego jako małżonka”, chcieć go *hic et nunc* jako takiego, wyzwalając w ten sposób akt jedności w naturach, który uprzednio był jedynie na poziomie zwykłej możliwości. Wyrażając takie przekonanie, J. Hervada<sup>38</sup> odwołuje się do przedstawicieli doktryny klasycznej, m.in. do T. Sáncheza, który w lapidarny sposób stwierdza, że zgoda małżeńska samą skłonność natury czyni obowiązkiem (pakt małżeński przekształca w obowiązek prawny skłonność naturalną do jedności mężczyzny i kobiety)<sup>39</sup>.

Można powiedzieć, że zgoda małżeńska jawi się więc jako akt, który – poza urzeczywistnieniem współposiadania małżonków w ich męskości i kobiecości – przekształca naturalną skłonność w węzeł małżeński. Przedmiotem tejże zgody jest ich współposiadanie, gdyż małżonkowie powinni chcieć wzajemnie – jako przedmiot ich aktu konsensu – drugą osobę jako małżonka, stosownie do tego, co oznacza to na poziomie natury; powinni chcieć drugą osobę jako małżonka aktem o charakterze przyczynowym, tzn. dać siebie jako małżonka i przyjąć drugiego jako takiego, tu i teraz<sup>40</sup>.

Oceniając to stwierdzenie J. Hervady, powoływany wyżej A. Malo, kanonista z Papieskiego Uniwersytetu Św. Krzyża w Rzymie, zaznacza, że jeśli Hervada utożsamia oddanie się małżonków ze zgodą małżeńską (rozumianą jako realizacja naturalnej inklinacji), to wydaje się, że niełatwo jest przejść bezpośrednio od owej naturalnej skłonności do oddania się. W rzeczywistości, inklinacja naturalna, jak to utrzymuje J. Hervada, odnosi się do jedności z jakąkolwiek kobietą lub jakimkolwiek mężczyzną, podczas gdy zgoda małżeńska dotyczy odniesienia do kobiety szczególnej lub mężczyzny szczególnego, a mówiąc jeszcze lepiej: do jakiejś osoby jako rodzaju żeńskiego lub męskiego. Ta naturalna skłonność jest jedynie możliwością, gdy

---

<sup>38</sup> Zob. J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 290.

<sup>39</sup> T. SÁNCHEZ, *De sancto matrimonii sacramento*, t. 1, Lugduni 1739, lib. IX, disp. 4, n. 3.

<sup>40</sup> J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*, dz. cyt., s. 288.

tymczasem zgoda małżeńska wymaga nie tylko możliwości, lecz także realnej możliwości, opartej na tożsamości płciowej osoby, która jest również wolna<sup>41</sup>.

A. Malo konsekwentnie zauważa, że oddanie siebie nie powinno być traktowane jako przejście od możliwości do aktu; raczej należy je rozumieć jako akt, który urzeczywistnia możliwość decydującą dla tożsamości osobowej; akt oddania siebie jako mąż/zona i potencjalny ojciec/matka, w którym to akcie dokonuje się integracja własnego stanu płciowego, stosownie do „małżeńskości”. Węzeł prawny nie może więc istnieć jedynie w podjęciu – jako obowiązku – tego, co jest w naturze skłonnością, lecz w podjęciu relacji, która jest nie tylko skłonnością, lecz prawdziwym i własnym, wzajemnym posiadaniem i oddaniem. Z tej też racji oddanie siebie, raz przyjęte przez drugą stronę, jest przyczyną obowiązku w stosunku do tejże strony i własnej tożsamości, która – od momentu wyrażenia konsensu – jest wewnątrznie związana z relacją małżeńską<sup>42</sup>.

A. Malo wyciąga stąd wniosek, iż przedmiotem zgody małżeńskiej nie jest osoba drugiej strony w jej „małżeńskości”, lecz relacja „małżeńskości” z drugą stroną. Mając świadomość, że mogłoby się to wydawać zwykłą grą słów wyjaśnia, że jednak tak nie jest. W akcie zgody małżeńskiej bowiem druga osoba jest obecna nie tylko jako przedmiot, lecz także jako wolny podmiot, gdyż może przyjąć lub odrzucić dar drugiej osoby, jako męża czy żony. Mąż przecież nie tylko chce dać siebie danej kobiecie jako mąż; chce również, by kobieta ta przyjęła go jako takiego, lecz ten drugi element jego chcenia nie zależy już od niego. Zgoda małżeńska, podkreśla A. Malo, w odróżnieniu od innych aktów konsensualnych, nie może być rozumiana, gdy punkt wyjścia stanowi struktura typowa dla działania ludzkiego. Każdy bowiem podmiot ma własną intencjonalność, która zależy tylko od niego, i dlatego jedność między dwoma aktami dwóch podmiotów realizuje się jedynie wtedy, gdy strony chcą tego samego przedmiotu. W konsensie małżeńskim natomiast jedność

---

<sup>41</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 44.

<sup>42</sup> Tamże.

nie istnieje w chceniu jakiegoś przedmiotu, lecz w chceniu z tą samą intencjonalnością, tj. w chceniu bycia kochanym przez drugą osobę jak mąż lub żona, czyli chceniu „małżeńskości” z drugą osobą. Aby więc zaistniała zgoda małżeńska, konkluduje wymieniony kanonista, nie wystarczy akt woli tylko jednego z małżonków ani jakikolwiek akt drugiej strony, lecz są konieczne dwa akty powzięte z tą samą intencjonalnością. Jedność małżeńska zatem urzeczywistnia się już w zgodzie małżeńskiej<sup>43</sup>.

Jedność dwóch aktów woli powziętych z tą samą intencjonalnością, kontynuuje kanonista z *S. Croce*, powoduje powstanie nowej rzeczywistości. Relacja małżeńska, która przez fakt oparcia się na relacji naturalnej komplementarności między stanami płciowości dwóch osób nie leży w mocy jednej i drugiej woli, które już zaistniały; co więcej, relacja ta nie może być odwołana przez żadną wolę ludzką. W zgodzie małżeńskiej odkrywamy w ten sposób coś intrygującego: osoba ludzka, poza tym, że jest w stanie obiecać dar z siebie drugiej osobie, która może go przyjąć (implikuje to stopień głębszego władania sobą), jest zdolna mieć – jako intencję swojego chcenia – relację na zawsze z drugą osobą, to zaś, dalekie od prowadzenia do alienacji, stwarza relację absolutnie nową i doskonalącą osoby: relację małżeńską. To

<sup>43</sup> Tamże, s. 44-45; Zob. także A. MALO, *Io e gli altri. Dall'identità alla relazione*, Roma 2010, s. 237. W myśl kan. 1057 § 2 KPK – przedmiotem zgody małżeńskiej jest osoba współmałżonka jako mężczyzny i jako kobiety, to jest w jego (i jej) własnej „małżeńskości”. Tym, co jest wybierane i chciane, jest właśnie wzięcie drugiej osoby za małżonka. Osoba małżonka jest przedmiotem materialnym zgody małżeńskiej, natomiast na przedmiot formalny (*ratio formalis*) wskazują słowa kanonu „w celu ustanowienia małżeństwa”. Zwrot ten oznacza, że osoby kontrahentów na tyle oddają się sobie i przyjmują, na ile zamierzają stworzyć małżeństwo, a więc wspólnotę życia we wszystkich jej aspektach (celów oraz istotnych przymiotów małżeństwa). Zob. Tamże, s. 45-46; Według J. Carrerasa przedmiot konsensu małżeńskiego stanowią sami małżonkowie – jako dobro jedno dla drugiego. Przedmiot ten określa mianem *bonum coniugum*, rozumiane nie tyle jako dobro lub doskonałość, którą małżonkowie powinni osiągnąć w życiu małżeńskim, ile raczej jako same osoby małżonków w ich statusie męża lub żony i w konkretnych i rzeczywistych okolicznościach, tj. w ich „małżeńskości”. Zob. *Il „bonum coniugum” oggetto del consenso matrimoniale*, *Ius Ecclesiae* 6 (1994), s. 145-147.



właśnie dlatego na mocy konsensu wzajemna relacja komplementarności między dwiema osobami o różnym stanie płciowości staje się relacją małżeńską<sup>44</sup>.

W poszukiwaniu istoty zgody małżeńskiej niektórzy przedstawiciele doktryny wychodzą od charakterystyki owego aktu woli będącego *causa efficiens matrimonii*. Przyjmują, że w akcie tym, charakterystycznym dla osoby (*actus humanus*), współuczestniczą rozum i wola, i że wyraża się w nim zarówno *autodominium* osoby, jak i zdolność do podjęcia – jako czegoś własnego – tego, co jest chciane przez drugą osobę, zawsze w odniesieniu do prawdy o osobie<sup>45</sup>. Można więc powiedzieć, że w konsensie małżeńskim ujawnia się „całość” osoby, działającej poprzez obydwie wymienione jej władze. Ujawnia się jednocześnie posiadana przez osobę zdolność, realizowana poprzez chcenie „przekształcenia” możliwości w działanie, co zakłada zawsze podjęcie refleksji (osoba wyrażająca zgodę potrafi poznać i chcieć to, na co się zgadza)<sup>46</sup>.

Jeśli nawet jest się zgodnym z wolą drugiej strony, podkreśla A. Malo, to zawsze chodzi o akt własny; zgadzając się na coś, osoba dobrowolnie utożsamia się z wolą drugiej osoby, okazując w ten sposób panowanie nad własną wolą. Panowanie to jest jednak relatywne, ponieważ akt wyrażenia zgody, również wtedy, gdy zostanie przez osobę niezaakceptowany, raz powzięty, może nadal wywoływać skutki zewnętrzne niechciane; poza tym jego jakość (szlachetność lub coś przeciwnego) nie zależy wyłącznie od faktu, że został powzięty przez osobę dobrowolnie, lecz od jego odniesienia do prawdy o osobie. Doskonałość konsensu ma więc swoje źródło nie w zwykłym panowaniu nad sobą, lecz w prawdzie. W istocie, konsens jest aktem charakterystycznym osoby, w którym ujawnia się zarówno jej panowanie nad sobą, jak i zdolność do podjęcia – jako czegoś własnego

---

<sup>44</sup> A. MALO, *Capacità consensuale...*, art. cyt., s. 45-46.

<sup>45</sup> Tamże, s. 27.

<sup>46</sup> Tamże, s. 27.

– tego, co jest chciane przez drugą osobę, zawsze w odniesieniu do prawdy o osobie<sup>47</sup>.

Ze szczególnej struktury zgody małżeńskiej wynikają trzy charakterystyczne jej cechy: 1) „małżeństwo” (relacja małżeńska, mocą której dobro małżeńskie męża znajduje się w osobie żony, tj. w byciu przyjętym, jako mąż, przez żonę, i *vice versa*; dobro to ściśle wiąże ze sobą małżonków, udoskonala ich we własnej tożsamości oraz czyni potencjalnymi rodzicielami); 2) nieodwołalność (zgoda małżeńska, oparta na jedności w naturze, pozostaje poza intencjonalnością woli jednej i drugiej strony i poza intencjonalnością wspólną zniszczenia powstałej relacji); 3) prawny węzeł małżeński (czyni małżonków podległymi prawom i obowiązkom w stosunku do uczestnictwa i komunikacji ich „małżeństwa”)<sup>48</sup>.

Jakkolwiek zgoda małżeńska jest aktem woli, to jednak – jak podkreśla P. J. Viladrich – nie oznacza to, że brak jest miłości, obecnej w jej uprzedniej i „aktualnej” (w momencie zawierania małżeństwa) obecności. W tysiącu sposobów i odcieni wola ludzka jest zawsze obecna w zaistnieniu, dynamice i przeobrażeniach miłosnej afektywności<sup>49</sup>. Wprawdzie miłość, jak z kolei zaznacza J. I. Bañares, nie stanowi istotnego elementu małżeństwa, to nie znaczy, że pozostaje bez znaczenia lub że jest zwykłym znakiem. Jest czymś bardzo znaczącym, z niej bowiem rodzi się wola małżeńska prowadząca następnie do powstania małżeństwa oraz do prowadzenia dobrego życia małżeńskiego i rodzinnego – tak z punktu widzenia naturalnego, jak i nadprzyrodzonego. Nie należy jednak mylić miłości z „byciem małżonkami” (lub z wiążącą relacją, która takimi ich czyni), ani z aktami, które następują wraz z rozwojem życia wspólnego. „Małżeństwo” i miłości, stwierdza wymieniony autor, nie powinno się oddzielać od siebie, jednak nie identyfikują się one i różnią się od siebie, tak

---

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże, s. 46-48.

<sup>49</sup> P. J. VILADRICH, *El modelo antropológico del matrimonio*, Madrid 2001, s. 86.

jak ojcostwo czy macierzyństwo różni się od miłości ojcowskiej czy macierzyńskiej<sup>50</sup>.

#### 4. Uwagi końcowe

Problem istoty małżeństwa, rozważanej w ścisłym powiązaniu ze zgodą małżeńską, stanowi niewątpliwie – w obszarze kanonicznego prawa małżeńskiego – niełatwe wyzwanie dla doktryny. Pytanie: czym jest małżeństwo, w czym tkwi jego tożsamość, czyli istota, stawiane w różnych okresach rozwoju kanonistyki, odżyło po Soborze Watykańskim II, który wspólnotę życia i miłości mężczyzny i kobiety, powstającą przez „przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę”, przedstawił w nowym świetle.

Pogłębiona refleksja nad małżeństwem, jako instytucją prawa naturalnego, a więc „ustanowioną przez Stwórcę i unormowaną Jego prawami” nakazuje, by w poszukiwaniu jej istoty odnieść się przede wszystkim do naturalnego wymiaru owej jedności dwojga osób w komplementarnym wymiarze ich męskości i kobiecości, inaczej w „ich naturach”, jak to trafnie określa J. Hervada. Chodzi o związek dwóch osób oparty na ich *esse* osobowym, którego działanie stanowi rozwój egzystencjalny; o związek dobrowolnie ustanowiony przez zgodę małżeńską stron. Istotny charakter prawny tego związku, dalekiego od ujmowania go w sensie normatywistycznym lub zwyczajnie formalnym, opiera się na samym istnieniu *una caro*, jedności „w naturach”, która nie urzeczywistnia się za pośrednictwem niemożliwego „wtopienia”, lecz poprzez ich węzeł sprawiedliwości.

W wymagającym refleksji przechodzeniu od możliwości do działania niezastąpionym czynnikiem jest konsens małżeński stron (jedność dwóch aktów woli powziętych z tą samą intencjonalnością) sprawiający powstanie relacji małżeńskiej. Jego istotą wydaje się być umożliwienie wzajemnego współposiadania małżonków w ich męskości i kobiecości oraz przekształcanie ich naturalnej skłonności w węzeł małżeński.

---

<sup>50</sup> J. I. BAÑARES, *Antropologia christiana...*, art. cyt., s. 38.

## **The problem of the marriage essence and the nature of matrimonial consent. An anthropological reflection**

### **Summary**

The problem of the marriage essence, considered in close connection with matrimonial consent, without a doubt constitutes a difficult challenge for the jurisprudence in the field of matrimonial law. The question: what is marriage, what is the identity of marriage, in other words its essence, which arose at different stages of development of canon law, revived after the Second Vatican Council, which presented a partnership of life and love established by man and woman through a “matrimonial covenant of irrevocable personal consent” in a new light.

Deep reflection on marriage as an institution of natural law orders, in search of its essence, to refer first of all to the natural dimension of the unity of two people in a complementary dimension of their masculinity and femininity, in other words in “their natures”. It is about the relationship of two people based on their personal esse, whose action constitutes an existential development. Significant legal nature of this relationship is based on the existence of *una caro*, unity “in the natures”, which is materialised through their knot of justice.

When moving from possibilities to action, an indispensable factor is matrimonial consent of the parties indicating unity of two acts of will made with the same intentionality, resulting in a conjugal relationship.